

## Przywiązali się do ziemi

04.01.2018.

CHOSZCZNO. MARIA i JAN ZALEWSCY odznaczeni zostali medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Jak dziś sami opowiadają, wspólne życie związało ich ze Sławęcinem, a dokładniej z pracą na gospodarstwie. W uśmiechami na twarzy wspominają chwile, kiedy to we wiosce wszyscy wzajemnie się wspierali. &ndash; Dziś każdy zamknął się w swoich czterech ścianach &ndash; zauważa jubilat.

Ona rodowita sławęcinianka, on pochodzi z niedalekiego Suchanówka. MARIA i JAN ZALEWSCY poznali się w&hellip; Sławęcinie. Doskonale pamiętają, że było to w 1967 roku. Podkreślają też, że wówczas tak się sobą zauroczyli, że już trzy miesiące później zdecydowali o tym, iż dalej przez życie pójdą razem. &ndash; Dokładnie 16 września pani Kuźmińska udzieliła im ślubu cywilnego, a dzień później, także w Choszczynie, wzięli ślub kościelny &ndash; opowiada pan Jan. Szczególnie ta druga uroczystość utkwiła im w pamięci. &ndash; Przede wszystkim dlatego, że tydzień wcześniej proboszczem naszej parafii został, nieżyjący już ks. JAN ABRAMSKI &ndash; tłumaczy pani Maria.

Od samego początku zamieszkali w Sławęcinie, i jak zaznaczają, całe swoje życie związało ich z pracą na 50-hektarowym gospodarstwie oraz wychowaniem dwóch synów. &ndash; Zależało nam na tym, żeby się wykształcili, więc nie liczyliśmy na ich pomoc &ndash; dodaje jubilatka. Tu z uśmiechem wspomina fakt, że mimo tego, iż nie miała uprawnień, to życie bardzo często zmuszało ją do zasiadania za kierownicą ciągnika, a nawet kombajnu.

Obydwoje zdecydowanie zaprzeczyli, gdy zapytaliśmy ich o to, czy nigdy nie marzyli o przeniesieniu się do miasta? &ndash; Dzisiaj może jest i łatwiej, a wówczas trzeba było bardzo praktycznie podchodzić do życia&hellip; A praca? A mieszkanie? &ndash; wyliczała jubilatka. Tu też zapewniła, że w Sławęcinie żyło się im bardzo dobrze. Patrząc sobie w oczy, z nutką nostalgii wspominają chwile, kiedy to mieszkańcy wsi byli bardziej otwarci i na co dzień wspierali się we wzajemnych poczynaniach. &ndash; Dziś wszyscy są bardziej wykształceni, niby bardziej otwarci, a tak naprawdę zamknęli w swoich czterech ścianach- spuentował pan Jan.

Z czego dzisiaj są najbardziej dumni? Oczywiście ze swoich synów, chwałą się również czwórką wnuków i prawnukiem. Tradycyjne już zapytanie, o przepis na długoletnie i zgodne pożycie małżeńskie skwitowali słowami: &bdquo;Wzajemne ustępowanie&rdquo;. A czego życzą sobie na kolejne lata? Oczywiście zdrowia i&hellip; większej emerytury. &ndash; Dziś otrzymują 900 zł na miesiąc, więc czasami, to nawet na leki nie starcza - podsumowała pani Maria.

Tadeusz Krawiec

{gallery}zalewscy2017{/gallery}

